

Objechał Polskę na dwóch kółkach

Data publikacji: 24.06.2015 19:05

To powitanie było równie deszczowe, jak pożegnanie przed miesiącem. W niedzielny poranek (21.06 br.) Cieszyn przywitał niezmordowanego cieszyńskiego kolarza Leszka Szurmana z Klubu Kolarskiego PTTK Ondraszek, który w ponad miesiąc objechał Polskę.

Szurman przejechał 3634 km. Zajął mu to tak, jak planował, ponad miesiąc. O początku wyprawy cieszyńskiego kolarza, którą rozpoczął 14 maja na cieszyńskim Wzgórzu Zamkowym pisaliśmy w artykule [Rowerem dookoła Polski](#).

W trakcie swej wyprawy cieszyński kolarz nie tylko nabijał kilometry, ale także zwiedzał kraj i poznawał ludzi. - **Spotkań z ciekawymi ludźmi było sporo. Mam po tych spotkaniach miłe wspomnienia, tak, jak po wspaniałych widokach polskiego krajobrazu. Miłe było też poznawanie historii polskich zabytków** – mówi cieszyński kolarz wyliczając, że zwiedził 86 zamków, fragment wału pomorskiego, tak zwany mur pniewy, był w najmniejszej kopalni odkrywkowej węgla brunatnego w Sieniawie, widział kilka pomników przyrody, w tym dąb Chrobry, którego ktoś chciał spalić.

W sumie był niemal we wszystkich województwach, w trzech parkach narodowych. Widział obraz el greko w Siedlcach. - **Gdzie pani kustosz była tak miła, że jeszcze przed otwarciem muzeum mi go pokazała** – podkreśla. Zresztą życzliwość napotkanych ludzi to największe ogólne wrażenie, jakie przywiózł z wyprawy. - **Noclegu i gościny udzielali mi całkiem obcy ludzie, za co jestem im bardzo wdzięczny. Niestety nie sposób nie zauważyć, że mamy w kraju bardzo marną infrastrukturę turystyczną. Brak pól namiotowych nawet w dużych miastach, sieć schronisk młodzieżowych jest niedostateczna i jest jednak zbyt drogo, jak na oferowaną jakość usług w hotelach o niskiej kategorii, szczególnie tych starszych. Lepiej gdzieś na wsi u rolników szukać miejsca do spania lub w lesie obok leśniczówek** – zauważa dorzucając też, na naszą prośbę, kilka rad dla mniej doświadczonych, a marzących o podobnych rowerowych przygodach. - **Zabrać dobry namiot, śpiwór, materac, pelerynę i coś ciepłego do ubrania. Ale jak najmniej zbędnych ubrań.**

Wytrawny kolarz przyznaje, że choć jakichś sensacyjnych przygód nie miał, to awarie się zdarzały. I na takowe trzeba być dobrze przygotowanym. - **Szczególnie klejenie dętek i wymiana opon. Złapało mnie parę ulew, nocowałem w lesie, nad jeziorem, pokonywałem piaszczyste dukty leśne i ruchliwe drogi wojewódzkie** – wylicza warunki, z jakimi przyszło mu się zmierzyć. - **Szkoda, że tak mało młodych jeździ na rowerach. Teraz wakacje, zamiast siedzieć w domu, to na rowery i w Polskę powinni ruszyć i brać przykład z Niemców - ich na naszych drogach więcej, niż Polaków** – konstatuje zachęcając wszystkich do spędzania czasu na rowerze. Nie koniecznie od razu miesiąca w kawałku, nie koniecznie pokonania jednym ciągiem czterech tysięcy kilometrów. Wszystko na miarę swych sił, zdrowia i możliwości.

(indi)